

wobec zgromadzonego tam Episkopatu Polski, członków komisji synodalnych i wiernych stolicy.

10. Po oficjalnym otwarciu synodu plenarny wejdzie w okres wzmożonej pracy ewangelizacyjnej. Może się ona dokonać tylko w terenie i pod kierunkiem biskupów diecezjalnych, w wielkiej ilości grup apostołskich, zespołów studyjnych, kół dyskusyjnych i ruchów religijnych zaangażowanych w odnowę życia moralnego. Szczegółowe formy pracy tych zespołów, ich kontakty z centralnymi ośrodkami synodu nie są jeszcze ostatecznie ustalone, będą też one zapewne ulegać zmianom w trakcie synodu. Trafił on na bardzo trudne czasy dla Kościoła i nie jest rzeczą łatwą, a może nawet bezpieczną, planować wszystko z góry. Do dyspozycji synodu jest kilka lat, które zapewne zaowocują zmianą postaw, pogłębieniem życia religijnego, a także użytecznym ustawodawstwem na przyszłość.

---

Ks. Wojciech Góralski

NIĘWAŻNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA Z TYTUŁU NIEZDOLNOŚCI DO PODJĘCIA ISTOTNYCH  
OBOWIĄZKÓW MAŁŻEŃSKICH ORAZ POWAŻNEGO BRAKU ROZEZNANIA OCENIA-  
JĄCEGO U POZWANEGO - WYROK ROTY RZYMSKIEJ Z 6.II.1987r.C.PINTO

W dniu 6 lutego 1987 r. zapadł w Rocie Rzymskiej interesujący wyrok c. Pinto w sprawie nieważności małżeństwa (opublikowany w: "L'incapacitas" - can. 1095 nelle" sententiae selectae coram Pinto. A cura di P. A. Bonnet e C. Gullo. Citta del Vati-

cano 1988 s. 372-388). Orzeczenie to deklaruje nieważność małżeństwa zarówno z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095, n. 3), jak i z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego (kan. 1095, n. 2) po stronie pozwanego.

Jednym z bardziej charakterystycznych momentów wyroku jest teza wybitnego ponensa, w myśl której brak należytego rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich zachodzi m.in. w przypadkach zaburzeń osobowości, które czynią moralnie niemożliwym nawiązanie małżeńskiej relacji międzysobowej. Przytaczając tę opinię - w części orzeczenia "in iure" - Pinto powołuje się na dzieło (w wersji włoskiej) wydane w 1984 r. przez American Psychiatric Association - Manuale diagnostico e statistico dei disturbi mentali (s. 337 nn.).

Nupturient dotknięty anomalią uniemożliwiającą mu nawiązanie relacji międzysobowych, zauważa redaktor sentencji rotalnej, nie jest świadom rozmiarów przyszłych trudności małżeńskich rodzących się z takiej anomalii. Zaburzenia osobowości - nadmienia - psychiatrzy uważają powszechnie za stałe - dla podmiotu obciążonego nimi - przejawy zachowania i działania. Do przejawów tych należą: a/ konflikty, które stanowią przyczynę poważnych trudności; b/ nastawienie na własną osobę. Problemu związanego z konsekwencjami takiej osobowości nie dostrzega przy tym sam cierpiący na zaburzenia, lecz współmałżonek.

Zwraca się następnie uwagę na to, iż zaburzenia osobowości nie są formą ukrytej schizofrenii, jak to orzekł biegły w pierwszej instancji, opierając się na drugim wydaniu (z 1968 r.) wyżej wymienionego "Manuale". W trzeciej bowiem edycji tej pracy

(z 1980 r.) nie powtórzono już podobnego sformułowania. Wskazano tu natomiast na następujące kryteria diagnostyczne schizoidalnych zaburzeń osobowości: a/ oziębłość i obojętność emocjonalna oraz brak ciepłych i delikatnych uczuć wobec innych; b/ obojętność na pochwały, krytykę i uczucia innych; c/ głębsza przyjaźń z nie więcej niż jedną lub dwiema osobami, łącznie z członkami rodziny. Poza tym, w przytoczonym dziele zauważa się - podkreślił ponens - iż wymieniony rodzaj zaburzeń u mężczyzn sprawia, iż są oni zazwyczaj niezdolni do nawiązywania dobrych kontaktów z kobietami i rzadko kiedy zawierają małżeństwo. Relacje społeczne takich osób są poważnie ograniczone.

Redaktor wyroku nawiązuje następnie do tej samej pracy, wskazując z kolei na kryteria diagnostyczne zaburzeń dysocjacyjnych, które polegają na nagłej i czasowej zmianie normalnych funkcji integracyjnych świadomości, identyczności i postawy motorycznej. Do zaburzeń tych zalicza się m.in. tzw. osobowość wieloraką wyrażającą się następującymi kryteriami rozpoznawczymi: a/ wewnętrzne pragnienie dwóch lub więcej odrębnych osobowości, z których każda wydaje się dominująca w określonym momencie; b/ osobowość, która jest dominująca w każdym określonym momencie determinuje zachowanie podmiotu; c/ każda poszczególna osobowość jawi się jako kompleksowa i zintegrowana z własnymi szczególnymi sposobami zachowania i relacjami społecznymi.

Jako potrzebne dla rozpatrywanego przypadku Pinto uznał także przywołanie - na podstawie tego samego dzieła - objawów zakłóceń obsesyjno-maniakalnych, wyrażających się następującymi kryteriami diagnostycznymi: a/ obsesje: natarczywe idee, myśli, wyobrażenia lub manie - wdzierające się do świadomości, pozbawienie sensu i nieprzyjemne; b/ obsesje lub manie są przyczyną

złego samopoczucia lub też utrudniają funkcjonowanie społeczne. Najczęściej występującymi obsesjami są powtarzające się niepokojące myśli, najbardziej zaś powszechną manią jest mycie rąk.

W części wyroku "in facto" pozwany jawi się jako osoba dotknięta zaburzeniami osobowości, o których była mowa w części orzeczenia "in iure". Tak więc powódka określiła męża jako osobę wciąż przeżywającą skrupuły i stawiającą nienormalne i niemożliwe do wykonania wymagania oraz całkowicie obojętną - do tego stopnia że pomiędzy stronami nie istniało żadne uczucie. Powódka stwierdza, że w okresie narzeczeństwa nie poznała wystarczająco pozwanego, w przeciwnym wypadku nie wyszłaby za niego. Dodaje ponadto, że mąż miał manię numerowania wszystkiego, m.in. listów a także manię mycia rąk - trzy lub cztery razy przed każdym posiłkiem. Powódka potwierdziła swoją relację o pozwanym w zeznaniach w instancji rotalnej. Wyjaśniła wówczas, iż z uwagi na wspomniane manie, brak odpowiedzialności, miłości i chłód, nie mogła z nim żyć w małżeństwie, które trwało zaledwie sześć miesięcy. Wspomniała jednocześnie, że A. nie interesował się w ogóle córką. Od początku zatem wspólnoty życia małżeńskiego nie zaistniała żadna relacja międzypersonalna, a to z uwagi na jego obsesje, manie i oziębłość. W takim stanie rzeczy wspólnota życia z mężem była dla powódki moralnie niemożliwa. Powódka ujawniła także, w swoim zeznaniu fakt, iż pozwany, już jako dziecko, nie nawiązał relacji międzypersonalnych ze swoimi rodzicami.

Zeznania powódki potwierdzili świadkowie z jej strony. Tymczasem sam pozwany, jak i świadkowie przezeń wskazani zeznali, iż A. był normalny zarówno przed zawarciem małżeństwa, jak i

później. Podkreślili oni m.in., iż nawiązywał on łatwo kontakty osobowe.

Biorąc pod uwagę rozbieżności relacji powódki i jej świadków z jednej strony a pozwanego i jego świadków z drugiej, ponens stawia pytanie: komu należy dać wiarę? W odpowiedzi zaś stwierdza zdecydowanie, iż należy wierzyć powódce, a to z uwagi na następujące przesłanki: a/ pozwany nigdy nie nawiązał relacji ze swoimi rodzicami, co potwierdził m.in. jeden ze świadków pozwanego; b/ listy rodziców oraz ojca pozwanego, kierowane doń na kilka miesięcy przed ślubem, świadczą o nienawiązaniu relacji osobowych pozwanego z rodzicami; c/ pozwany nie nawiązał relacji osobowych z powódką; d/ pozwany utrzymywał stosunki przyjaźni z bardzo wąską grupą osób (2-3); e/ brak wzmianek w relacjach świadków pozwanego o jego obsesjach i maniach płynie stąd, że neurotyk usilnie stara się, by nie były one zauważalne poza kręgiem rodziny; f/ w dwóch swoich elaboratach ("Historia Fryderyka" i "Moje utrapienia" (pozwany ujawnił swoją osobowość którą przedstawiła powódka.

W dalszym ciągu ponens odwołuje się do opinii biegłych. Na wstępie przytacza ekspertyzy trzech psychiatrów, które dostarczyła sama powódka w pierwszej instancji. Jeden z nich stwierdził występowanie u pozwanego niedojrzałości psycho-afektywnej, która uczyniła go niezdolnym do nawiązania relacji międzyosobowych. Drugi biegły określił osobowość A. jako psychopatyczną schizoidalną, uniemożliwiającą mu nawiązanie wspomnianych relacji. Wreszcie trzeci spośród ekspertów dostrzegł w A. osobowość schizoidalną, stanowiącą przeszkodę w nawiązaniu tychże relacji i powodującą niezdolność do podjęcia obowiązków małżeńskich. Opinie biegłych są zatem zbieżne, wszyscy bowiem psychiatrzy

uznali A. za niezdolnego do nawiązania relacji międzysobowych.

W pierwszej instancji wystąpili ponadto dwaj biegli, powołani z urzędu przez trybunał. Pierwszy z nich, który nie badał pozwanego, opierając się na aktach sprawy uznał, iż w chwili zawierania małżeństwa A. był dotknięty ukrytą schizofrenią, a zatem niezdolny do podjęcia obowiązków małżeńskich. Drugi biegły (prof. D. De Caro, znany i wybitny psychiatra, niejednokrotnie powoływany na biegłego przez Rotę Rzymską), który badał pozwanego w ciągu dwóch i pół godziny, doszedł do następujących wniosków: a/ w chwili zawierania małżeństwa A. przejawiał niedojrzałość osobowości; b/ w chwili zawierania małżeństwa A. pozbawiony był zdolności krytycznej oceny problemów małżeństwa ("discretio iudicii") a także był niezdolny do podjęcia obowiązków małżeńskich; c/ można przyjąć ustalenia trzech ekspertów - psychiatrów, o których wyżej była mowa, co do niedojrzałości afektywnej pozwanego, nie można zaś przyjąć tezy o ukrytej schizofrenii.

W dalszym ciągu wyroku wskazuje się na dowody, które - na rzecz swojego normalnego stanu psychicznego - przedłożył pozwany: a/ ekspertyzy trzech biegłych, przedstawione przez powódkę w pierwszej instancji nie są miarodajne, zostały bowiem sporządzone bez badania zainteresowanego; b/ świadectwa pisemne dziewięciu lekarzy, które przedstawił pozwany instancji rotalnej świadczą o jego psychicznej normalności.

Ustosunkowując się do powyższych argumentów pozwanego ponens wyjaśnia najpierw, iż ekspertyzy trzech psychiatrów załączone do akt sprawy przez powódkę, choć nie opierają się na bezpośrednich badaniach A., to jednak zawarte w nich ustalenia

znalazły potwierdzenie w ekspertyzie prof. De Caro, który prze- badał pozwanego bardzo dokładnie. W odniesieniu zaś do załączo- nych przez pozwanego dziewięciu świadectw lekarskich Pinto dekla- ruje, iż mającemu bliższy kontakt z medycyną (pozwany studiował ten kierunek) nietrudno jest uzyskać orzeczenia lekarskie o zdrowiu psychicznym, gdy o nie prosi. Poza tym, dodaje, niektórzy z nich mówią tylko o zdolności A. do relacji międzyosobowych w ogóle, którą to zdolność może wykazać nawet dotknięty psycho- patią schizoidalną, nie mówią zaś o zdolności do relacji między- osobowych w odniesieniu do małżeństwa.

Następnie przytacza się obiekcje obrońcy węzła małżeńskiego związane z zerwaniem wspólnoty małżeńskiej przez powódkę i zawar- ciem przez nią nowego małżeństwa (cywilnego) z mężczyzną, którego poznała. Gdyby nie to, nadmienił obrońca, A. byłby dla żony zawsze mężczyzną idealnym, za jakiego pierwotnie uważała go. Pinto odpowiada na to stwierdzenie, iż akta sprawy przeczą takiej tezie, której brak podstaw. Życie małżeńskie stron stało się bowiem moralnie niemożliwe dla powódki jeszcze przed poznaniem F., którego następnie cywilnie poślubiła.

W końcowej części orzeczenia podano następujące sformułow- nia stanowiące wnioski płynące z akt sprawy: a/ A. zawierając małżeństwo nie był dotknięty żadną psychozą, przynajmniej nie cierpiał na schizofrenię ukrytą; b/ ze wspomnianych wyżej dwóch elaboratów pozwanego, zwłaszcza pracy "Moje utrapienia" (stano- wiącej rodzaj dialogu prowadzonego jakby z "drugim ja" A.) nie można dostrzec w pozwanym tzw. osobowości wielorakiej; c/ trzech biegli występujący w pierwszej instancji są zgodni co do tego, że zawierając umowę małżeńską pozwany dotknięty był psychopatią

okazując przejawy osobowości: czy to schizoidalnej, czy to obsesyjno-maniakalnej, połączone z niedojrzałością afektywną; d/ ci sami psychiatrzy uważają, że A. - z uwagi na wspomniane anomalie osobowości - nie był zdolny do nawiązania z powodką relacji międzyosobowych, wymaganych bezwzględnie w małżeństwie. Twierdzenie to w pełni koresponduje z aktami sprawy.

Od początku więc wspólnota życia, kontynuując ponens, stała się dla obojga stron moralnie niemożliwa: dla powódki - z uwagi na obsesje, manie i oziębłość pozwanego, dla tego ostatniego zaś - z powodu awersji żywionej doń przez żonę. W takiej sytuacji żadna ze stron nie mogła znaleźć w małżeństwie dopełnienia psychoseksualnego, do którego związek taki z natury swojej jest skierowany. Taki stan rzeczy, nadmieniam się w wyroku, pochodził z przyczyny natury psychicznej. Małżeństwo więc było nieważne z powodu niezdolności pozwanego do podjęcia istotnego obowiązku małżeńskiego, odnoszącego się do podjęcia i zachowania wspólnoty życia.

Biorąc następnie pod uwagę przytoczoną wyżej opinię prof. De Caro o braku u pozwanego niezbędnej zdolności do oceny krytycznej problemów małżeńskich, potwierdzoną aktami sprawy (pozwany nie potrafił zdobyć środków na utrzymanie rodziny a dla siebie z trudnością, nie ukończył studiów medycznych, nie odbył służby wojskowej, nie potrafił współpracować ze swoim teściem), w wyroku zaznaczono, iż A. był niezdolny do powzięcia zgody małżeńskiej z powodu braku należytego rozeznania oceniającego.

Wyrok za nieważnością małżeństwa stron zapadł zatem jednocześnie z dwóch tytułów: objętych kan. 1095, n. 3 i kan. 1095, n. 2.